Ner 87. ROK 1834. ŚRODA 16 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz świąt uroczystych. w drukarni St. Gieszkowskiego.

Prenumerata kwartalna w raz z Rozmaitościam kosztuje Złp. 12. miesięczna Złp. 3.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Lamberta M.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Niedamir.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE
Barometr zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzien godzina	Barometr na 0° R.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI.
7 27	„ 7. 382	+ 4,3	— 1,3	Północny mocny	Pochmurno	Deszcz
12	„ 7. 834	5,6	+ 0,3	„ „	„ „	
15 3	„ 7. 840	6,3	0,0	Pn. Wschodni mocny	„ „	
9	„ 8. 060	+ 4,4	+ 0,3	„ słaby	„ „	Deszcz

Część Urzędowa.

Gdy uchwałą Wysokiego Senatu Rządzącego pod dniem 12 marca r. b. do Nr. 717 zapadłą, podpisany na urząd notaryusza publicznego Miasta Wolnego Krakowa i Jego Okręgu powołany został, i kancellaryą stósowną do tego urzędu przy ulicy główny rynek w Krakowie, obok kościoła archipresbiteralnego w kamienicy pod Nr. 14 urządził. — O tym przeto pośpiesza zawiadomić prześwietną Pubiczność i uprasza, aby każdy z interessowanych Osób i stron (*mający chęć zawierać umowy, kontrakty dzierżaw, naymów domów i robót mieyskich i wieyskich, kontrakty kupna i sprzedaży; zobowiązania osobiste, zapisy jednostronne, darowizny, testamenta, kwity, pełnomocnictwa, wszelkie tranzakcye i tym podobne*), zechciał się udawać do wyżey wspomnionego mieysca, do kamienicy pod Nr. 14. — Gdzie każdego czasu do przyjęcia stron, w tym zamiarze i stósownie do ich żądania czynności urzędownie do Akt wpisania znaydzie kancellaryą Notaryalną otwartą regularnie codzień od godziny ósmey rano, aż do wieczora przynaymniey do godziny siódmey.

Zawiadomia podpisany równie Prześwietną Publiczność iż od dnia dzisieyszego urzędowanie swoje rozpoczął.

Dan w Krakowie 9 Kwietnia 1834 r.

Józef Nonast Notaryusz publ:

LOTERJA KRAJOWA.

W 603 ciągnieniu d. 16 Kwietnia 1834 r. w przytomności osób od rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące numera:

8. — 29. — 34. — 54. — 68.

Przyszłe Ciągnienie 604 przypada dnia 23 Kwietnia 1834 r.

Ceny zboża w czterech gatunkach na targowicy w Kleparzu przy Krakowie sprzedawanego.

Dnia 14 i 15 Kwietnia 1834 r.	1. Zł	1. gr	2. Zł	2. gr	3. Zł	3. gr	4. Zł	4. gr
Korzec Pszenicy..	16	—	15	15	14	—	13	15
— Żyta........	12	—	11	6	11	—	8	20
— Jęczmien:	9	15	9	6	8	24	8	6
— Owsa........	11	—	10	—	9	—	—	—
— Grochu	15	—	14	—	—	—	—	—
— Jagieł......	30	—	27	—	—	—	—	—
— Rzepaku..	—	—	—	—	—	—	—	—

Przekonali się o powyższych cenach zboża i oryginał jak zwykle podpisali:
Peszke. Nasturkiewicz W.G. *Gołębiowski* K.T.

Ceny bydła i trzody na targach za Nową Bramą i Mikołajską fortką sprzedawanego.

Dnia 11 Kwietnia 1834.

Wół ważący mięsa funtów 350, kosztuje złp: 115; krowa średnia tłusta po złp: 84; chuda złp. 30; cielę średnie po złp. 9 gr. 28; wieprz średni tłusty po złp. 75; chudy po złp: 29. —

Przekonali się o powyższych cenach i oryginał jak zwykle podpisali.
Peszke,— Nasturkiewicz
WW. G. VII. i VIII. M. Krakowa
Golembiowski komm:

Część Polityczna.

WIADOMOŚCI Z OSTATNIEY POCZTY.

FRANCJA

Paryż 2 Kwietnia.

Poseł hiszpański przy rządzie francuzkim xiąże Frias, przybył do tuteyszey stolicy.

Kassyer towarzystwa republikańskiego w Dižonie, zabrawszy znaczną summę pienię

żną i wszystkie papiery towarzystwa, uciekł. —

Lord Durham, gdy mu ktoś wspomniał jako rzecz ważną, posiadanie Algieru przez francuzów; dał się słyszeć z temi słowy:» Tyle nas dziś obchodzi Algier co Japonia, — i »nieprzypuszczam nawet, aby trzy osoby znay»dowały się w Londynie, któreby naymniey»szą zwróciły na to uwagę.»

Dziennik *National* z żarliwością powstaje przeciwko nowemu prawu o towarzystwach politycznych, i naygorsze ztąd rokuje skutki dla Francyi. *(G. P. S.)*

WIADOMOŚCI Z DAWNIEYSZYCH POCZT.

FRANCYA.

Paryż 29 *Marca.*

Listy odebrane z Ankony potwierdzają zamierzoną podróż króla neapolitańskiego do Paryża.

Indicateur de Bordeaux zapewnia, że w w Madrycie panowała nayzupełnieysza spokoyność do d. 19 marca. Nie wątpiona tam o bliskim i zupełnym upadku D. Miguela, a tem samem i D. Carlosa.

Podług *Messager* deputowany Cabet udał się z Belgii do Londynu.

Stronnictwo zwane *tiers parti* nie przestaje intrygować przeciwko doktrynerom. Trzy właściwie stronnictwa, albo raczey dążności otaczją króla. Przychylni zasadom rządu cesarskiego mają na swojém czele P. Barthe, który w krótkim czasie z małego adwokata wzniósł się na ministra, zostawszy przypadkiem filipistą z węglarza, (carbonari). Drugiey, to jest mieszczańskiey, przywodzi Pan Diupin z całą tak zwaną *tiers parti.* Ostatniey trzymają się doktrynerowie. Wszystkim trzem idzie o utrzymanie teraźnieyszey dynastyi; różnią się tylko wużyciu środków. Pan Argout jest za urządzeniem prefektur i policyi na sposób jak było za Napoleona, Pan Barthe chce tylko prokuratorów jeneralnych i prokuratorów z attrybucyami, jakie służyły im za rządu cesarskiego; jeden chce zwalić P. Gisquet (prefekta policyi w Paryżu) drugi P. Persil (prokuratora królewskiego). Po za nimi wygląda Montalivet i xiąże Bassano, a tym sprzyjają wszyscy jenerałowie, officerowie i urzędnicy z czasów rządu cesarskiego, jak n. p. Lobau, Röderer i inni. Ci wszyscy pragną mieć kogoś takiego, jakim był Sawary i Fouché, którzyby w porozumieniu z Soultem lub innym jakim marszałkiem, trzymali na wodzy całe zgromadzenie mieyskich ideologów, i tak zwaną hałastrę (canaille). Król Ludwik Filip jest lepszego od tych panów zdania; umié on roztropnie korzystać z ich sposobu myślenia i z ich widoków, aby się wzmocnić na przypadek, gdyby zagrażała burzliwość opozycyi. Jacqueminot i Etienne są niejako pośrednikami między bonapartyzmem a diupinizmem; doktrynerowie są jednych i i drugich zasad przeciwnikami. Pan Thiers stoi po środku. W obronie prawa o wywoływaczach i o towarzystwach, wspierali się nawzajem doktrynerowie z stronnikami zasad rządu cesarskiego, bo tu szło o bezpieczeństwo tronu; ale w duchu wewnętrznym myśleli co innego Guizot i Barthe, co innego Broglie i d'Argout, co innego Thiers. Doktrynerom szło o to, aby mieć prawo przeciwko klubom; stronnicy zaś zasad prawych, i stronnicy zasad administracyjnych z czasów Napoleona, wyglądali prawa przeciwko wszelkim korporacyom. Jeżeli stronnicy obu tych dążności pozostaną nadal u steru, wyjaśni się to wszystko przy następnych naradach jak nayzupełniey. Z jedney strony usłyszemy obronę środków kierowanych w duchu policyjnym, prawnym i administracyjnym, zawsze jednak z pozostawieniem pierwszeństwa policyi; z drugiey obronę systematu opartego na dyplomacyi, wychowaniu szkolném i na duchu piśmiennictwa peryodycznego. Jedni będą wołać do obywatela: »Broniemy cię i czuwamy nad tobą; wspieray nas przeciwko przebiegłym pedantom;» drudzy powiedzą: »Chcemy cię wznieść i wykształcić polityczuie ażebyś był w stanie wykonywać władzę i opierać się nieprzyjaciołom twoim; unikay policyjnych środków.» Jaka będzie odpowiedź okażą wybory do następnego izb zwołania. *(G. W.)*

NIEMCY.

Z Heidelberg 28 *Marca.*

Dnia 16 b. m. aresztowano i osadzono w więzieniu kilku studentów, obwinionych o należenie do stowarzyszeń burszowskich. *(G. W.)*

NIDERLANDY.

Haga 14 *Marca.*

Amsterdamski *Handelsblad* wyraża względem rozsiewanych przez gazety belgiyskie a nawet i w Izbie reprezentantów w Belgii roztrząsanych pogłosek, o uzbrajaniu Holan-

dyi, końcem napadnięcia na Belgią, co następuje: »Dla naszych ziomków nie potrzebujemy nawet zbijać tey niedorzeczney wieści; ponieważ jednak za granicą z milczenia gazet holenderskich łatwo wnioskować mogą, że wiadomości te na prawdzie jakiey polegają; osądziliśmy za powinność, oświadczyć ninieyszem, że my o takowych uzbrajaniach nic zgoła nie wiemy. Przeciwnie, woyskowi za urlopem bawiący, nie zostali jeszcze do chorągwi zwołani i nasz korrespondent z główney kwatery nie nadmienia nic o poruszeniach albo koncentracyach woyska. Spodziewają się tam wkrótce przybycia J. Królewiczowskiéy M. Xięcia Oranii, mającego odbyć przegląd woyska, a przygotowania doń stały się zapewne powodem do pogłosek, któremi teraz biednych Belgiyczyków straszą.»

Według listów od brzegów Skaldy, bezzasadną jest wiadomość, jakoby Holendrzy znaydujący się w warowni Liefkenshoek przekroczywszy granicę, weszli do Doel. *(G. W.)*

BELGIA.

Bruxella 24 Marca.

Sześciu wychodźców włoskich, a pomiędzy tymi jeden pułkownik, jeden szef szwadronu i kapitan piemontski, udali się do ministra woyny z prośbą, aby im wolno było, jako prostym ochotników służyć w woysku belgiyskiem, na przypadek, gdyby do woyny z Hollandyą przyiść miało. Podobną petycyę podpisuje teraz wielka liczba Polaków. *(G. P.)*

EGIPT.

Alexandrya 4 Marca.

Minister skarbu Osman-Dahari, minister spraw zagranicznych, i Ibrahim basza, otrzymali rozkaz udania się do Kairu. Ma się tamże udać także dowódzca angielskiéy korwety, który właśnie co przybył z depeszami. Zjazd ten zwraca na siebie powszechną uwagę. Jeneralny konsul francuzki, konsul grecki i angielski pułkownik Campbell, odjechali ztąd również celem znaydowania się na tym zjeździe.

Powszechna rozchodzi się pogłoska, że naczelnik partyzantów Turki-Belmees, którego siły nader są znaczne, opanował prowincyą Hagiar. To jest pewna, że odezwy jego, które doszły aż do Kairu, wzywają Egipcyan, aby się z nim łączyli, i przyrzeka im zniesienie podatków.

WŁOCHY.

Neapol 15 Marca.

Zapowiedziany związek ślubny xięcia Leopolda, wice-króla Sycylii i drugiego brata króla, z xiężniczką Maryą, córką króla Francuzów, nie ulega żadney wątpliwości i ślub odbędzie się w ciągu tey wiosny. Rokują sobie wiele dobrego po żywym i czułym umyśle młodéy xiężniczki, któréy wychowaniem siostra Ludwika Filipa, xiężna Adelaida, prawie wyłącznie się trudniła. W Palermo, gdzie królewiczowstwo nowożeńcy osiądą, sprawiła ta wiadomość nayżywszą radość, ile że xiężniczka tam się rodziła i wkrótce zapewne miasto to siostrzenne, niebezpieczną stanie się rywalką Neapolu. Słychać, że królowa Francuzów sama córce swojey towarzyszyć będzie, a późniéy udadzą się tam xiążęta Orleans i Nemours. *(G. P.)*

Część Literacka.

HISTORYA PERUK.

(Dokończenie.)

Niektóre płaskie głowy śmią jeszcze dziś utrzymywać, że peruki dopiéro od dwóch wieków we Francyi są znajome; lecz to jest wyraźna niewiadomość lub potwarz. — Dowiedzioną bowiem jest rzeczą, że sam założyciel nowéy dynastyi, pierwszy król chrześcianin we Francyi Klodoweusz, stawił się w perfumowaney peruce do przyjęcia chrztu; — którą jednak na żądanie biskupa Remigiusza, zdjąć musiał.

Aż do Ludwika XIII. peruki we Francyi doznawały różnéy kolei losów; — zrzucane z głów przemocą, latały nieraz po powietrzu, to znowu z uroczystą powagą osiadały na głowach. Dopiero ten monarcha przywrócił im byt prawie stały; — zupełnego atoli blasku sławy, niedoznały aż pod jego następcą. Ludwik XIV kazał złożyć do metryk koronnych uroczysty akt, mianujący aż 200 perukarzy nadwornych. — Niejaki Biroit, który miał honor głowę Ludwika XIV fryzować, tak dalece z tego zaszczytu wynosił się, że gotów był wszystkim francuzom włosy z głów powyrywać, byle mógł codzień świeżą peruką zdobić Pana swojego. Były podówczas peruki tak dychtowne i długie, że waga ich dwa funty przenosiła; naywyżey były cenione z włosów blond, płacono je po 3000 fr. Po śmierci Ludwika XIV doznały peruki,

tak jak to dziś trafia się często obligacyom pożyczkowym, małego zwichnienia swey wartości. Za rejencyi xięcia Orleans, a każdym prawie dniem były krótsze; około roku 1789, zaczynały przybierać dawną powagę, — lecz rewolucya narobiła z nich bigosu. — Widziemy przecież portrety wielu pół-bożków owoczesnych, z długiemi copami i lokami! — Barras, protektór Bonapartego, który go za powrotem swoim z Egiptu tak ślicznie wystrychnął na dudka, malowany jest w peruce; — biedny tylko Syes, ów gipsowy trzeci konsul, noszony w kieszeni pierwszego, — malowany jest w całey świetności swey łysiny. — Ten to wielki mowca konwentu, dowiodł na sobie łacinnik c, fałszywość znanego ich przysłowia: *że ciasne głowy nie łysieją.*

Z Francyi powędrowała peruka do Włoch; i w przejeździe swoim przez Wenecyą, zepchnęła z głowy doży i pierwszych urzędników tey żelazney rzeczypospolitey, sławny *berette a tozzo*, który połowa Grecyi i innych prowincyi dotąd nosiła. Dziwną atoli jest rzeczą że w dziejach Wenecyi, nigdzie o peruce niemasz wspomnienia. — Po wielu przecież szperaniach docieczono, że pierwszy wenecyanin który nosił perukę, nazywał się *Siguor Scipio Vinciguerra Collato da Mustaccio*, i żył około roku 1668. Gdy pierwszy raz ozdobę tę kładł na głowę, — niepomyślał zapewne, iż się stanie pomnikiem w dziejach perukarstwa.

W naszych czasach, szanowne peruki niewielkiego doznają powodzenia. — Nigdy nie mogło im nawet bydź gorzey, nie cierpiane równie od mężczyzn jak od kobiet, winny tylko istnienie swoje tajemnicy, która ich użycie pokrywa. Dawniey ubiegano się oto, ażeby peruka była widoczną, — żeby jey zaś kto nie szkodził na honorze, mniemając że to są własne włosy tey głowy którey była ozdobą; dziś przeciwnie byłoby naywiększym dla niey zakałem, gdy ją kto poznał, że jest pożyczaną paradą.

U nas w Polsce, zdaje się że Henryk Walezyusz, — wynosząc się po francuzku do swoich krajów, zostawił nam na pamiątkę peruki; — lecz wielkie zachodzi podobieństwo, że pierwiastkowo jedynie u płci pięknej znalazły nieco względów. Jakoż widzimy nieraz na starożytnych portretach naycudnieysze twarzyczki, peruką jak stogiem siana przytłoczone. — Dopiero za królów Sasów zaczęły grać poważną rolę peruki. Wielcy panowie nasi, wierni zawsze wazale zagranicznych wymysłów, niebawem zrzekli się wąsów i kontuszów, — a zawdziali poruki i gredeturowe kostumy; i nie jeden przed trzema godzinami groźney jeszcze postaci dla niższey szlachty wojewoda, dziwnie komiczne sprawiał na niey wrażenie, występując tak nieludzko przenicowanym na tancmistrza! — Powoli przecież każda rzecz przychodzi do swey pory, to jest doyrzewa i upowszechnia się między ludźmi. W kilka lat, żaden starosta nieśmiał pokazać się nawet w kościele swey parafii bez peruki, — inaczey niktby przed nim głową nie kiwnął. — Aż na koniec przyszło do tego, że i służba przedpokojowa, i mieysca honorowe na koźle i za karetą, zajaśniały perukami i copami! — Wielu poczciwych hayduków, którzy tak kochali swoje długie sukienne, ciepłe w zimie, i w lecie nawet miłe żupany, — niemogli przemódz na sobie, aby się w zupełności poddać tey dziwaczney metamorfozie. — Z tąd niektórzy, zagroziwszy swym panom ucieczką ze służby, jeżeli ich przynaymniey w części nie oszczędzą; — wyjednali sobie niejakie *koncessye*; — że im naprzykład, wolno było pozostać przy żupanach, byle tylko nosili peruki i copy długie! Nie jeden z czytelników uśmiechnie się w tem mieyscu i niezaszczyci mnie uwierzeniem; — lecz nie tak dawno jeszcze, bo niemasz lat trzydziestu, sam widziałem w dobrach byłego wojewody Rawskiego w pałacu M. W., nadworną kapelę z 8 ludzi złożoną; którzy chodząc w niebieskich żupanach i zielonych pasach, lubo już nie nosili peruk, lecz mieli natomiast włosy do góry zaczesane i dobrze spudrowane, a na plecach każdego, spoczywały półłokciowe, i dość grube harcopy! —

Woyskowość nawet niebyła od tego dziwactwa zupełnie wyłączoną. Pamiętnym jest niegdy stojący w Krakowie za Stanisława Augusta ów półk piechoty nazwany *Kompryczousskim* (dziwna transfiguracya wyrazu *Kronprinc*) opisany w Pszczółce Krakowskiey z roku 1823, — którego pudrowani na paradę żołnierze, nosili gipsowe loki.

W szkołach pijarskich w miasteczku Gorze, 5 mil od Warszawy, była także w roku 1801 moda pomiędzy studentami, nosić harcopy, chociaż jeszcze prawie wszyscy chodziliśmy w polskich kapotkach. Jeden z moich kolegów pamiętam, że miał kapotkę ceglastego koloru i harcop długi na łokieć! —